

Zbigniewa Herberta brewiarz prywatny

Zbigniew Herbert's private breviary

Zenon Ożóg

UNIwersytet Rzeszowski

Słowa kluczowe

Zbigniew Herbert, modlitwa, eschatologia, genologia

Keywords

Zbigniew Herbert, prayer, eschatology, genology

Abstrakt

Artykuł *Zbigniewa Herberta brewiarz prywatny* zawiera analizę modlitw poetyckich Zbigniewa Herberta z ostatniego okresu jego twórczości: cyklu utworów o wspólnym tytule *Brewiarz*, nawiązującym do księgi modlitw liturgicznych Kościoła. Cztery z nich pochodzi ze zbioru *Epilog burzy* z 1998 roku, jeden znalazł się w tomie *Utwory rozproszone (rekonesans)* wydanym kilkanaście lat po śmierci poety. Analiza *Brewiarzy* stara się uwzględnić kontekst źródłowy, czyli rozpoznać, jaka jest relacja między konkretnym tekstem a modlitwami liturgicznymi Kościoła, oraz na ile i w jakim zakresie modlitwy poetyckie Herberta realizują wzorce gatunkowe i stylistyczne modlitw kanonicznych. Zagadnieniem, które przewija się w artykule, jest także sytuacja podmiotu lirycznego *Brewiarzy*, określonego jako *homo orans* i jego postawa w perspektywie zbliżającego się kresu życia.

Abstract

The article *Zbigniew Herbert's private breviary* presents an analysis of Zbigniew Herbert's poetic prayers, coming from the last period of his creative life, namely from the cycle titled collectively *The Breviary*, referring to the book of all liturgical texts of the Church. Four of the poems analysed come from the 1998 collection *Epilogue to a Storm*, and one can be found in the volume *Scattered Poems (A Reconnaissance)* published years after the poet's death. The analysis of

The Breviary poems tries to include the source context, i.e. to recognise what relation there is between a concrete text and liturgical prayers of the Church, and to find out to what extent Herbert's poetic prayers follow the generic and stylistic patterns of canonical prayers. The issue that reappears in the analysis is the situation of the speaker of *The Breviary*, described as *homo orans*, and his attitude in the context of the approaching end of his life.

Zbigniew Herbert unikał w swej twórczości poetyckiej form modlitewnych, tak samo jak stronił od deklaracji religijnej. Pojedyncze przykłady stylizacji gatunkowej na modlitwę znajdują się w zbiorach: *Raport z obłąkanego Miasta – Modlitwa Pana Cogito – podróżnika* czy *Elegia na odejście – Modlitwa starców*. Dopiero ostatni zbiór wydany za życia poety *Epilog burzy* przyniósł cykl składający się z czterech modlitw poetyckich noszących ten sam tytuł *Brewiarz*. Niechęć poety do tego rodzaju wypowiedzi poetyckiej potwierdza również zawartość wydanych w 2010 i w 2017 roku zbiorów utworów rozproszonych¹, które nie były publikowane w ogóle lub ukazały się w pismach literackich i nie zostały włączane do tomów poetyckich. Z lat 1951-1955 pochodzi wiersz-modlitwa stylizowana na psalm, nosząca tytuł *Psalm* (inc.: „Jakby światłem i tłuszczem napełniła się dusza moja...”)², z okresu między 1956 a 1981 jedynie *Laudatio* (inc.: „Niech pochwalone będzie to co nieruchome...”)³. Ostatnie lata twórczości Herberta przynoszą znaczący udział modlitw poetyckich w całym dorobku autora *Pana Cogito*. Ryszard Krynicki, redaktor tomu *Utwory rozproszone*, wybrał i podał do druku trzy utwory, które są modlitwami poetyckimi w ścisłym znaczeniu tego pojęcia: *Modlitwa poranna* (inc.: „Panie na rannych zorzach bladych nieboskłonach...”)⁴, *Krótką modlitwa wieczorna* (inc.: „Panie / życia / i śmierci...”)⁵ oraz *Brewiarz. Drobiazgi* (inc.: „Panie, dzięki Tobie składam...”)⁶, który można zaliczyć do tego samego szeregu modlitw „brewiarzowych”, znanych już z *Epilogu burzy*.

Herbert, nadając swym utworom tytuł „Brewiarz”, nawiązał do historycznej już (choć nadal popularnej i stosowanej) nazwy księgi liturgicznej zawierającej modlitwy, wśród których dominują psalmy, przeznaczone do

¹ Z. Herbert, *Utwory rozproszone (rekonesans)*. Wybór i opracowanie edytorskie R. Krynicki, Kraków 2010; oraz: Z. Herbert, *Utwory rozproszone (rekonesans 2)*. Wybrał, w dużej części odczytał z autografów i opracował edytorsko R. Krynicki. Wydanie nowe, zm., popr. i rozszerzone, Kraków 2017.

² Z. Herbert, *Utwory rozproszone...*, op. cit., s. 145-146.

³ Ibidem, s. 281.

⁴ Ibidem, s. 288.

⁵ Ibidem, s. 304-305.

⁶ Ibidem, s. 303.

odmawiania przez duchowieństwo i wiernych⁷. Księga ta – synchronizująca z tokiem czasu i naturalnym rytmem ludzkiego życia dialog z Bogiem – uwzględnia godzinę czytań (jutrznię), modlitwy w ciągu dnia: przedpołudniową – tercję, południową – sekstę, popołudniową – nonę, nieszpory i modlitwę na zakończenie dnia⁸.

Brewiarze Herberta z *Epilogu burzy* nie są prostym odzwierciedleniem czy repliką *Liturgii godzin*, ta bowiem ma złożoną strukturę. Każda „godzina” składa się z wprowadzenia (najczęściej jest to krótka modlitwa, właściwie akt strzelisty: „Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu. / Panie, pospiesz ku ratunkowi memu”), hymnu, psalmodii, krótkiego czytania biblijnego, responsorium i modlitwy końcowej. Niektóre z „godzin” mogą być – w zależności od okresu roku liturgicznego – uzupełniane jeszcze dodatkowymi elementami, np. kantykami ewangelicznymi⁹. Możemy więc mówić raczej o dominującym w każdym z Herbertowych „brewiarzy” temacie oraz dominancie strukturalnej i stylistycznej kolejnych modlitw.

Utwór pierwszy Herbertowskiego *Brewiarza*, rozpoczynający się od słów: „Panie, dzięki Ci składam za cały ten kram życia”¹⁰, posiada cechy pieśni dziękczynnej i pieśni uwielbienia – odpowiada jutrzni, zwanej także *laudesem* (*laudes matutinas*), śpiewanej o świcie. Tekst drugi – „Panie, obdarz mnie zdolnością układania zdań długich”¹¹ – można uznać za odpowiednik tercji lub seksty – modlitwie w ciągu dnia. Trzeci wiersz – „Panie, pomóż nam wymyślić owoc”¹² można przyporządkować nonie – modlitwie przed zachodem słońca, czwarty wreszcie – „Panie, wiem że dni moje są

⁷ W roku 1971 w myśl zaleceń Soboru Watykańskiego II dokonano reformy brewiarza i wprowadzono jego nową nazwę *Liturgia horarum* (Liturgia godzin). Zob.: W. Danielski, *Brewiarz*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. II, Lublin 1985, kol. 1064-1071.

⁸ Na podobieństwo wierszy Herberta z księgą liturgiczną zwróciła uwagę K. Pisarkowa. Zob.: K. Pisarkowa, „*To jest ów owoc*”. O *Brewiarzu Zbigniewa Herberta*, „*Język Polski*” 1999, nr LXXIX, s. 1-14; przedruk [w:] *Niepewna jasność tekstu. Szkice o twórczości Zbigniewa Herberta 1998-2008*, red. J. M. Ruszar, Kraków 2009, s. 365-384.

⁹ Najpopularniejsze kantyki to *Benedictus* (inc. „Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, bo lud swój nawiedził i wyzwolił”, kantyk Zachariasza śpiewany na jutrznię, *Magnificat* (inc. „Wielbi dusza moja Pana”) jako część nieszpórów i *Nunc dimittis* (inc. „Teraz o Panie, pozwól odejść Twemu słudze w pokoju według Twego Słowa”) – kantyk Symeona. Zob.: K. Borowczyk, S. Cichy, W. Góralski, *Godziny kanoniczne*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. V, kol. 1243. Zob. także: T. Korpusiński, *Obowiązek brewiarza*, „*Ateneum Kapłańskie*”, Włocławek 1983, nr 75 oraz W. Schenk, *Zarys historyczny rozwoju liturgii godzin*, „*Ateneum Kapłańskie*”, Włocławek 1983, nr 75.

¹⁰ Cytuję za wydaniem: Z. Herbert, *Wiersze zebrane. Wydanie nowe*, oprac. edyt. R. Krynicki, Kraków 2021, s. 637. Po cytacie stosuję skrót: Wz i podaję numer strony.

¹¹ *Ibidem*, s. 638.

¹² *Ibidem*, s. 639.

policzone¹³ – odpowiadałby komplecie, ostatniej z godzin kanonicznych, odmawianej na zakończenie dnia, przed udaniem się na nocny spoczynek. Poszukiwanie odpowiedniości z „modlitwą ustaloną”¹⁴ nie musi prowadzić do drobiazgowej analizy porównawczej. Pomoże jednak zindywidualizować podmiot – *homo orans*, i ukonkretnić sytuację liryczną, sugerując tym samym osobistość i niepowtarzalność modlitewnego aktu.

Poza incipitem: „Panie, pomóż nam...” wskazującym na wypowiedź – jak się wydaje – w imieniu poetów bądź (szerzej) artystów, wszystkie inne wypowiedziane są w samotności, przez jednego człowieka. Jeden jest też adresat, jedna jest forma inwokatywna: „Panie”. Utwór pierwszy jest przykładem modlitwy dziękczynnej i modlitwy uwielbienia, za „cały ten kram życia”:

Panie,

dzięki Ci składam za cały ten kram życia, w którym tonę od niepamiętnych czasów bez ratunku, śmiertelnie skupiony na ciągłym poszukiwaniu drobiazgów.

Bądź pochwalony, że dałeś mi niepozorne guziki, szpilki, szelki, okulary, strugi atramentu, zawsze gościnne niezapisane kartki papieru, przezroczyste koszulki, teczki ciepłe, czekające.

Panie, dzięki Ci składam za strzykawki z igłą grubą i cienką jak włos, bandaże, wszelki przyklejony, pokorny kompres, dzięki za kroplówkę, sole mineralne, wenflony, a nade wszystko za pigułki na sen o nazwach jak rzymskie nimfy,

– które są dobre, bo proszą, przypominają, zastępują śmierć.

(*Brewiarz inc. „Panie, / dzięki Ci składam za cały ten kram życia...”*; Wz 637)

Przedmiotem modlitwy w pierwszej i drugiej części są wyliczone enumeratywnie drobiazgi, potrzebne, przydatne, pomagające w życiu codziennym („guziki, szpilki, szelki, okulary”) i codziennych zajęciach („strugi atramentu, [...] niezapisane kartki papieru, przezroczyste koszulki, teczki”) – to właśnie za nie *homo orans* dziękuje Bogu. Trzecia część prośby dotyczy „dobrodziejstwa” szpitalnego statusu bohatera. Mowa jest o strzykawkach „z igłą

¹³ Ibidem, s. 640–641.

¹⁴ Pojęcie używane w refleksji teologicznej i językoznawczej nad modlitwą. Por. m.in.: M. Nédoncelle, *Prośba i modlitwa. Notatki fenomenologiczne*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1995; T. Węclawski, *Wspólny świat religii*, Kraków 1995; M. Makuchowska, *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole 1998; M. Wojtak, *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku* [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, pod red. J. Adamowskiego i S. Niebrzegowskiej, Lublin 1999, E. Grześkowiak, *Modlitwa indywidualna w analizie genologicznej*, Kraków 2016. Szerzej o modlitwie poetyckiej, zob.: Z. Ożóg, *Modlitwa w poezji współczesnej*, Rzeszów 2007.

grubą i cienką jak włos”, bandażach, przylepcach, kompresach, kroplówkach, o pigułkach nasennych nazwanych imionami „rzymskich nimf”, pigułkach, „które są dobre, bo proszą, przypominają, zastępują śmierć”. Podziękowanie występuje tu *explicite*, jako odrębny akt mowy, realizowane jest w sposób konwencjonalny, jako użycie performatywu „dziękuję”¹⁵. Przedmiotem podziękia nie są tu wielkie dzieła Boże. Wdzięczność łączy się tu z podziwem dla tego „całego kramu”, który docześnie porządkuje życie, to życie wypełnia i utrzymuje. Bóg objawia się w znakach codzienności i przyziemnych aktach, w rzeczach niepozornych i szpitalnej sali.

Podziękowanie może być pośrednią formą uwielbienia. *Homo orans*, formułując podziękowanie, wysławia pośrednio Boga, bo uznaje właśnie w Nim źródło łaski. Dziękczynienie składane Stwórcy łączy się z radością, podziwem, zachwytem dla Jego dzieła i zostaje wzmocnione wyrażonym wprost aktem uwielbienia: „Bądź pochwalony...”. Podziękowanie i uwielbienie – to akty, które są naturalną konsekwencją faktu, że człowiek z utworu Herberta pojmuje swoje życie jako dar i uznaje Boga za Stwórcę i źródło wszelkiego bytu.

Prawie identyczną strukturę ma modlitwa niewłaśczone do *Epilogu burzy*, a którą znajdujemy w *Utworach rozproszonych – Brewiarz. Drobiazgi*¹⁶. Warto dla porównania przedstawić utwór w całości.

Panie,

dzięki Tobie składam za małe codzienne kłopoty, małe zmartwienia nieład wkradający się z rzeczy do umysłu, przed którym trzeba się bronić
– dziękuję, żeś mi pomógł dopasować krawat do koszuli i wyglądam teraz jak cywilizowany wisielec
– że pomogłeś mi znaleźć skarpetkę do pary
– i pomogłeś wygolić kępkę szczególnie uporczywych włosów pod nosem więc posunąłem się o cal w mojej wędrownie do piękna

Bądź pochwalony, Panie, że ustanowiłeś aby rzeczy drobne jak naczynia kapilarne łączyły się z rzeczami ważnymi
i że w końcu sam nie wiem gdzie zaliczyć moją lewą ranną nogę, jest ona bowiem dolegliwa ale bez niej nie przystawałbym przy grobach poległych kolegów, aby wypocząć i zadumać się

Bądź pochwalony Panie i przyjmij dziękczynienie za moją bezsenność, na którą cierpię

¹⁵ Por.: K. Ożóg, *Podziękowania w polszczyźnie mówionej*, „Język Polski” 1982, z. 4/5.

¹⁶ Wydawca *Utworów rozproszonych* odnotował w przypisie, że w brulionowym zapisie wiersza znajduje się data 10 VI 1997 rok, zaś czystopis z tym samym utworem i taką samą datą znajduje się w tece „Epilog burzy”.

i z której także korzystam, bowiem otwiera się przede mną otchłań czasu, wywodzi z pamięci zdarzenia i ludzi, o których dawno bym zapomniał gdyby nie cud bezsenności, bez którego spałbym snem sprawiedliwych, godnych szacunku ale trochę – nudnych.

Dziękuję Tobie – że stworzyłeś mój świat z nici, tasiemek, guzików, towarów krótkich, idei
pospolitych – a mimo to lub właśnie dlatego ujrzałem w tych drobiazgowych – oblicze Twoje.

(Wz s. 733-734)

Przedmiotem dziękczynienia – tak jak w poprzednim utworze – są sprawy małe, powszednie, zwyczajne, po prostu drobiazgi: dopasowany do koszuli krawat, dobrana para skarpet, dokładne golenie twarzy, nici, tasiemki, „towary krótkie”. W swoim przekonaniu *homo orans* uznaje Boga za Tego, który to wszystko sprawił, i dziękując, powtarza wielokrotnie: „żeś mi pomógł...”, „że pomogłeś mi...”, „że pomogłeś...”, „że ustanowiłeś...”, „że stworzyłeś...”. To jednocześnie akt uwielbienia Boga za dzieło stworzenia i opiekę, wzmocniony podwójnym wypowiedzeniem w inicjalnych częściach środkowych fragmentów modlitwy: „Bądź pochwalony...”. W tych częściach – co istotne – zostają rozwinięte rozważania o roli mało ważnych na pierwszy rzut oka, codziennych drobiazgowych; stają się komentarzem, swoistym umotywowaniem przedmiotu modlitwy skupionego nie na sprawach i dziełach wielkich, ale sprawach i przedmiotach błahych, które na pozór nie respektują jednej z istotnych zasad modlitwy – stosowności i powagi wypowiedzi kierowanej do Boga.

Bądź pochwalony, Panie, że ustanowiłeś aby rzeczy drobne jak naczynia kapilarne łączyły się z rzeczami ważnymi
[...].

Te słowa brzmią niczym hymn pochwalny dla dzieła stworzenia, w którym nawet to, co niepozorne, często niewidzialne dla oka, służy czemuś wielkiemu, ważnemu, choćby do podtrzymywania życia i jego komfortu. Także codzienność w swych uciążliwościach, niesprawności, niemocy czy chorobie ma swój sens i odsłania wartości, na które być może nie zwróciłoby się uwagi, gdyby te okoliczności nie zachodziły. „Lewa ranna noga” pozwala na odwiedzin „grobow poległych kolegów” i pozwala właśnie dlatego, że jest niesprawna – przystanąć, odpocząć i zadumać się nad grobami. Bezsenność, na którą cierpi „ja” modlące się, nazwana jest przezeń „cudem”, bo „wywodzi z pamięci zdarzenia i ludzi”, które byłyby zapomniane.

Akty podziękowania i uwielbienia prowadzą konsekwentnie do wyznania w ostatniej części modlitwy:

Dziękuję Tobie – że stworzyłeś mój świat z nici, tasemek, guzików, towarów krótkich, idei pospolitych – a mimo to lub właśnie dlatego ujrzałem w tych drobiazgach – oblicze Twoje.

Wypowiedź kierowana do Boga: „ujrzałem w tych drobiazgach – oblicze Twoje”¹⁷ stanowi puentę modlitwy, zawiera się w niej wyznanie o dobru i celowości tego wszystkiego, co Bóg stworzył i co stało się udziałem modlącego się człowieka. W ujęciu pragmatycznym, choć nie odnajdujemy performatywów typu: „wierzę”, „wiem”, „wyznaję”, możemy interpretować te słowa jako akt wyznania wiary, *credo*.

Cechą łączącą trzy pozostałe wiersze z *Brewiarza* jest ich oparcie na wbudowanej w nie metaforze zaczerpniętej z kodu muzycznego (pojawiają się kolejno pojęcia: *basso continuo*, bas, *belcanto*, akord, *coda*, dysonans, oratorium, sonata)¹⁸. Modlitwa „Panie, obdarz mnie...” jest ukształtowana na podobieństwo psalmów błagalnych. Ze schematu tego gatunku modlitewnego poeta wykorzystuje dwa (z trzech) stałe elementy: anaklezę (wezwanie, inwokację) i prośbę/wezwanie (epiklezę). Brak tutaj przypomnienia (anamnezy) działań Boga w podobnej sprawie.

Panie,

obdarz mnie zdolnością układania zdań długich, których linia jak zwykle od oddechu do oddechu wydaje się linią rozpiętą jak wiszące mosty, jak tęcza, jak alfa i omega oceanu
Panie,

obdarz mnie siłą i zręcznością tych, którzy budują zdania długie, rozłożyste jak dąb, pojemne jak wielka dolina, aby mieściły się w nich światy, cienie światów, światy z marzenia

a także, aby zdanie główne panowało pewnie nad podrzędnymi, kontrolowało ich bieg zawiły, ale wyrazisty, jak *basso continuo* trwało niewzruszenie nad ruchem elementów, aby przyciągało je jak jądro przyciąga elektrony siłą niewidocznych praw grawitacji

¹⁷ Ujrzenie oblicza Boga było pragnieniem ludzi w Starym Testamencie. Wyrażają je psalmy: Ps 24, 6; 27, 8-9; 63, 3. O jedynej rozmowie „twarzą w twarz” człowieka z Bogiem mowa jest w *Księdze Wyjścia*, gdy Bóg rozmawia z Mojżeszem na górze Synaj (Wj 33, 11).

¹⁸ Analogię do utworu muzycznego, a także szczegółową analizę składniową utworu *Brewiarz* („Panie obdarz mnie...” przedstawiła K. Pisarkowa; zob.: eadem, „*To jest ów owoc*”. O *Brewiarzu*..., op. cit., s. 5-8. Szerzej problematykę muzyki i muzyczności w twórczości Herberta przybliżyli także W. Ligęza (*Historia muzyki Pana Cogito*, [w:] *Portret z początku wieku. Twórczość Zbigniewa Herberta – kontynuacje i rewizje*, pod red. W. Ligęzy, Lublin 2005, s. 153-181) oraz J. Rozmus (*Przez wielką szybę. O muzycznych i malarskich nieporozumieniach w twórczości Zbigniewa Herberta*, [w:] idem, *Zbigniew Herbert w ogrodzie sztuk*, Kraków 2007, s. 119-163).

o zdanie długie tedy modłę się, zdanie lepione w mozole, rozległe tak,
by w każdym z nich znalazło się lustrzane odbicie katedry, wielkie ora-
torium, tryptyk

a także zwierzęta potężne i małe, dworce kolejowe, serce przepelnione
załem, przepaście skalne i bruzda losów w dłoni

(Wz 638)

Okres pierwszy to hipotaksa obejmująca mniej więcej trzy czwarte utworu¹⁹. Okres drugi, zamykający, rozpoczyna się wyrażeniem: „o zdanie długie tedy się modłę” (tu „modłę się” w znaczeniu: „proszę o...”), autor rezygnuje więc z bezpośredniej formy petycji „obdarz”. Nie zakłóca to w niczym wzorca modlitwy błagalnej utrwalonego w tradycji Kościoła. Ów schemat wygląda następująco: inwokacja (i) – petycja (p) – owoc/fructus (o)²⁰. U Herberta realizuje się on następująco: (i) Panie – (p) obdarz (ew. modłę się o...) – (o) zdolnością..., siłą i zręcznością... zdaniem długim...

Ten sam schemat zastosuje poeta w utworze „Panie, pomóż nam...”: (i) Panie – (p) pomóż nam – (o) wymyślić owoc..., (wymyślić) spotkanie...; (Panie) – (p) wydobądź z fałdów morza – (o) bas..., dziewczynę... Trzecia część *Brewiarza* jest modlitwą błagalną o dar umiejętności artystycznego tworzenia, o który prosi Boga *homo orans* w imieniu zbiorowości artystów.

Panie

 pomóż nam wymyślić owoc
 czysty obraz słodczy
 a także spotkanie obojga płaszczyzn
 zmierzchu i zaranka
 wydobądź z fałdów morza
 bas czystych głębin
 a także dziewczynę

¹⁹ J. Łukasiewicz w szkicu *Przed „światem ciemnym, ciężkim, realnym...”*. *Uwagi o podmiocie w poezji Zbigniewa Herberta* napisał o drugiej i trzeciej części tej modlitwy: „To najdłuższe zdanie z trzech długich zdań składających się na tę modlitwę, można powiedzieć, iż jeszcze nie kończy się, bo wprawdzie intonacja zdaniowa ma tu swój kres, to intonacja poetycka utworu trwa aż do jego końca. [...] Modlitwa ta odnosi się do pisarstwa, ale nie tylko, bo także do własnego życia autora, które oglądane z perspektywy dni ostatnich nie ma właściwej – ogarniającej i porządkującej – składni”; J. Łukasiewicz, *Przed „światem ciemnym, ciężkim, realnym...”*. *Uwagi o podmiocie w poezji Zbigniewa Herberta*, [w:] *Portret początku wieku. Twórczość Zbigniewa Herberta – kontynuacje i rewizje*, red. W. Ligęza przy współudziale M. Cichej, Lublin 2015, s. 59.

²⁰ J. Wierusz-Kowalski, *Język a kult. Funkcje języka sakralnego*, „*Studia Religioznawcze PAN*”, Warszawa 1973, nr 6, s. 79.

ślepą jak przeznaczenie
dziewczynę która śpiewa – *belcanto*
(Wz 639)

Znakami twórczości artystycznej pozostają dzieła sztuki – malarskie i muzyczne o przenikających się jakościach plastycznych i brzmieniowych.

Ostatni tekst *Brewiarza* Herberta jest modlitwą najbardziej przejmującą, „poraża swoją dosłownością”²¹. Krytycy, którzy w swoich omówieniach przywoływali ten utwór, nazywają go „rachunkiem sumienia”, „modlitwą dni ostatnich”²². W nawiązaniu do *Liturgii godzin* odpowiada komplecie (*completorium*), modlitwie na zakończenie dnia, której główną intencją jest przygotowanie do nocnego spoczynku, ale przede wszystkim do ostatecznego spotkania z Bogiem w chwili śmierci²³. Stąd mocno akcentowane w tym modlitewnym przygotowaniu są wyznania dotyczące osądu swego postępowania, wyzbycie się gniewu, wyznanie skruchy i żalu.

Herbert w swej ostatniej brewiarzowej modlitwie rozpoczynającej się incipitem „Panie, wiem że dni moje są policzone...” skupia się na niektórych tylko elementach strukturalnych i znaczeniowych komplety. Najpierw następuje pośrednio wyznanie win. Dzieje się to w obliczu śmierci („dni policzone”, „na moment przed codą”):

nie zdążę już
zadośćuczynić skrzywdzonym
ani przeprosić tych wszystkich
którym wyrządziłem zło.

(Wz 640)

²¹ J. Kornhauser, *Uśmiech Sfinksa*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 16. R. Krynicki w komentarzu edytorskim do tego utworu odnotował, że tekst mógł powstać w pierwszym kwartale lub półroczu 1996 roku w szpitalu, gdyż zawiera notatki dotyczące stanu zdrowia autora. Co równie istotne – w rękopisie utwór był zatytułowany „Brewiarz prywatny” i oznaczony był cyfrą I, co mogłoby sugerować, że Herbert zamierzał tym tekstem rozpocząć nowy cykl. Zob.: Z. Herbert, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 802.

²² Zob.: A. Tomasiak, „*Nie ma mnie i nie ma*”, „Topos” 1998, nr 4, s. 7; J. Wolski, *Czas uspokojenia*, „Opcje” 1998, nr 3, s. 112.

²³ Ten rodzaj modlitwy powstał w IV wieku, praktykowana była w środowiskach monastycznych w Kościele Wschodnim. Współcześnie, w Kościele katolickim kompleta ma złożoną strukturę, w jej skład wchodzi werset: „Boże, wejrzyj ku wspomżeniu memu...” z doksologią „Chwała Ojcu...”, rachunek sumienia, hymn, psalm, krótkie czytanie i responsorium, kantyk Symeona: „Teraz o Panie, pozwól odejść Twemu słudze w pokoju...”, modlitwa końcowa, błogosławieństwo i antyfona maryjna.

Poczucie winy sprawia, że podmiot dla określenia swojego żalu i bólu posłuży się – zapożyczonym słowem Chrystusa: „smutna jest dusza moja”²⁴. Nie znajdziemy – poza zwrotem: „Panie, wiem...” żadnego czasownika, który zawierałby pragmatyczny wykładnik aktów: skargi, żalu, skruchy czy wyznania win²⁵, ale mimo braku jawnych performatywów, treści te wyrażone zostają pośrednio – poprzez cytat, opowieść-zwierzenie i rozbudowane pytanie retoryczne.

Lament, będący swoistym rachunkiem sumienia, trwa nadal:

życie moje
powinno zatoczyć koło
zamknąć się jak dobrze skomponowana sonata
a teraz widzę dokładnie
na moment przed codą
porwane akordy
źle zestawione kolory i słowa
jazgot dysonans
języki chaosu

dlaczego
życie moje
nie było jak kręgi na wodzie
obudzonym w nieskończonych głębiach
początkiem który rośnie
układa się w słoje stopnie fałdy
by skonać spokojnie
u twoich nieodgadnionych kolan.

(Wz 640-641)

Tak może brzmieć psalm pokutnika, bo w istocie ostatnia część *Brewiarza* Herbertowego jest psalmem pokutnym²⁶. Wydawać by się mogło, że w tym wyznaniu-sповідzi nie ma niczego, co byłoby jakkolwiek

²⁴ Mt 26, 38; Mk 14, 32-35: „A kiedy przyszedli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił». Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwogę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!». I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina”.

²⁵ Czasownik „wiem”, oprócz innych, jak „wierzę”, „ufam” inicjuje często w modlitwach także wyznanie wiary.

²⁶ W nawiązaniach do *Księgi Psalmów* można wskazać *Psalm* 38:
„Bo winy moje przewyższają głowę moją, jak ciężkie brzemię gniotą mnie. (...) Pokrzywiłem się, pochyliłem bardzo, cały dzień chodzę smutny. Gdyż moje wnętrzności pełne są gorączki, nie ma zdrowego miejsca w moim ciele. Osłabłem i połamany jestem bardzo, jęczę ze zgryzoty mego serca. Panie, przed Tobą jest wszelkie pragnienie moje i wzdychanie moje nie jest Tobie tajne.

wartością, podsumowanie życia odsłania coraz nowe rozczarowania i zawody. „Ja” liryczne zmierza ku rozpacz. Czy tak jest naprawdę? *Brewiarz* Herberta odczytujemy i interpretujemy konsekwentnie w kategoriach modlitewnego aktu religijnego. W części ostatniej „Panie, wiem...” grzechy zostają wyznane Bogu (przyznanie się do winy ma charakter apologii – usprawiedliwienia), wyznający je wyraża żal, który w języku teologicznym nazywany jest powrotem (*metanoia*) grzesznika do Boga²⁷.

Bardzo trafnie Małgorzata Mikołajczak napisała w monografii poświęconej wyobraźni poetyckiej Herberta, że „cykl brewiarzowy zamieszczony w *Epilogu burzy* zdaje się ostatecznie przesądzać o kierunku eschatologicznych poszukiwań Herberta i wskazywać punkt dojścia. [...] W metaforze życia-zatoczonego koła koniec łączy się z początkiem, a przestrzeń Spotkania osadzona zostaje w perspektywie (przenikającej cały tomik poety) idei powrotu”²⁸.

W horyzoncie starości, choroby, doświadczanej niemocy opisanie relacji i określenie własnej postawy religijnej wydaje się czymś naturalnym. Szczególnym wymiarem tej postawy jest modlitwa; wymienia się ją wśród całego szeregu „śmiertelnych nastrojów” przenikających świadomość umierającego: trwogi, protestu, buntu, rozpacz, oraz – zantagonizowanych z nimi: odwagi, męstwa, nadziei, wiary. W szeregu tym należy umieścić również nastrój samotności i budowaną na tym gruncie potrzebę znalezienia kogoś, kto mógłby pomóc²⁹. Gdy kres zbliża się nieuchronnie i nie ma nikogo i niczego, co mogłoby odmienić przeznaczenie – wtedy pozostaje jedynie „odwołanie się” do Kogoś, kto jest Wszechmocny. Tu właśnie rodzi się modlitwa.

Serce moje tłucze się, opuściła mnie siła moja, nawet światła oczu moich nie ma przy mnie” (5; 7-11);

Psalm 39: „Moje serce rozgorzało we mnie, kiedy rozmyślałem, zapalił się ogień i przemówiłem językiem moim.

Objaw mi, Panie, jaki jest koniec mój, jaka jest miara dni moich, abym poznał, jak jestem znikomym

Oto piędziesiąt wymierzyłeś dni moje, a mój wiek jak nicość przed Tobą. Marność jest każdy człowiek istniejący. (...)

Wysłuchaj modlitwy mojej, Panie, nakłoń ucha do płaczu mego, nie milcz na moje łzy, bo przychodniem jestem dla Ciebie, do czasu mieszkającym, jak wszyscy ojcowie moi” (4-6, 13). Pośrednio można tu widzieć także wpływ *Psalmu* 130: *Z głębokości wołam do Ciebie, Panie...*

²⁷ Por.: K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*. Przeł. T. Mieszkowski i P. Pachciarek, Warszawa 1987, s. 575.

²⁸ M. Mikołajczak, *Między końcem i apokalipsą. O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*, Wrocław 2007, s. 309.

²⁹ Por.: J. Tischner, *Prolegomena chrześcijańskiej filozofii śmierci*, [w:] *Świat ludzkiej nadziei. Wybór szkiców filozoficznych 1966-1975*, Kraków 1994, s. 278-281. W tym kontekście warto przywołać podobne Herbertowym świadectwa poetyckie, m.in.

Bibliografia

- Herbert Z., *Utwory rozproszone (rekonesans)*. Wybór i opracowanie edytorskie R. Krynicki, Kraków 2010.
- Herbert Z., *Utwory rozproszone (rekonesans 2)*. Wybrał, w dużej części odczytał z autografów i opracował edytorsko R. Krynicki. Wydanie nowe, zm., popr. i rozszerzone, Kraków 2017.
- Herbert Z., *Wiersze zebrane*. Wydanie nowe, oprac. edyt. R. Krynicki, Kraków 2021.
- Łukasiewicz J., *Przed „światem ciemnym, ciężkim, realnym...”. Uwagi o podmiocie w poezji Zbigniewa Herberta*, [w:] *Portret początku wieku. Twórczość Zbigniewa Herberta – kontynuacje i rewizje*. Studia pod redakcją W. Ligęzy przy współudziale M. Cichej, Lublin 2015.
- Mikołajczak M., *Między końcem i apokalipsą. O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*, Wrocław 2007.
- Nédoncelle M., *Prośba i modlitwa. Notatki fenomenologiczne*, tłum. M. Tarnowska, wstęp ks. M. Jędraszewski, Kraków 1995.
- Ożóg Z., *Modlitwa w poezji współczesnej*, Rzeszów 2007.
- Pisarkowa K., „*To jest ów owoc*”. O *Brewiarzu Zbigniewa Herberta*, „*Język Polski*” 1999, nr LXXIX; przedruk [w:] *Niepewna jasność tekstu. Szkice o twórczości Zbigniewa Herberta 1998–2008*, red. J. M. Ruszar, Kraków 2009.
- Tischner J., *Prolegomena chrześcijańskiej filozofii śmierci*, [w:] *Świat ludzkiej nadziei. Wybór szkiców filozoficznych 1966–1975*, Kraków 1994.
- Wierusz-Kowalski J., *Język a kult. Funkcje języka sakralnego*, „*Studia Religioznawcze PAN*”, Warszawa 1973, nr 6.
- Wojtak M., *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, pod red. J. Adamowskiego i S. Niebrzegowskiej, Lublin 1999.

wiersze-modlitwy Cz. Miłosza ze zbioru *To* (2000) – *Modlitwa* rozpoczynająca się od słów: „Pod dziewięćdziesiątkę, i jeszcze z nadzieją, / Że powiem, wypowiem, wykrztuszę. / Jeżeli nie przed ludźmi, to przed Tobą, / Który mnie karmiłeś miodem i pióunem”, czy *Wysłuchaj* (inc. „Wysłuchaj mnie, Panie, bo jestem grzesznikiem, a to znaczy, / że nie mam nic prócz modlitwy”. Zob.: Z. Ożóg, *Modlitwy „dni ostatnich” w liryce współczesnej*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, t. VII, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 2003, s. 357–362.